

Pod płaszczem Maryi

nr 3/2016 (67)

ISSN 1730-1335

PISMO FORMACYJNE NOSZĄCYCH SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



Droga Maryjna: **Tytuły maryjne w Litanii Loretańskiej: Matka Miłosierdzia**

Formacja: **W szkole Miłosierdzia**

Szkaplerz: **Przymierze pokoju i umowy wiecznej**

Świadkowie Szkaplerza: **Kunegunda Siwiec**

Siostry i Bracia od Maryi!

My wszyscy szkaplerzem okryci lub tej szaty jeszcze szukający, Jej być pragniemy. Maryi, która do Boga prowadzi, nadając kształt naszemu wędrowaniu. Maryi, która niegdyś do Szymona Stock, a dziś może i do nas przemawia i obietnice Bożej opieki przynosi. Maryi, która pośród codzienności błogosławionej Kunegundy i naszych spraw powszednich, wymiar boskości ukazuje. Maryi, która Matkę Marchoczką i nas wszystkich uczy oddania. A także Maryi, Matki Miłosierdzia, która z nami klęka, by kontemplować nieskończoność Bożego obdarowania.

Redakcja

PROGRAM SPOTKANIA SZKAPLERZNEGO

Zamarte, 1-2 lipca 2016

Piątek, 1 lipca

- 19⁰⁰ Przywitanie uczestników, krótkie wprowadzenie –
o. Robert, Monika Olszewska.
- 19²⁰ Nieszpory; wystawienie Najśw. Sakramentu,
Tajemnice różańcowe.
- 23⁰⁰ Msza św. wigilijna pod przewodnictwem o. Roberta
Marciniaka OCD, delegata Prowincjała ds. Świeckiego
Zakonu Karmelitańskiego.

Po Eucharystii kościół będzie otwarty całą noc dla
chętnych do dalszego czuwania.

Sobota, 2 lipca

- 10³⁰ Program modlitewny przygotowany i prowadzony przez
kleryków Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych.
- 12⁰⁰ Msza św. pod przewodnictwem o. Prowincjała,
Jana Piotra Malickiego OCD.
- 14³⁰ Nieszpory o Matce Bożej z konferencją wygłoszoną
przez o. Aleksandra Szczukieckiego, zakończone proce-
sją z figurą Matki Bożej Szkaplerznej.

Redakcja:

Alicja Maksymiuk
Jakub Kamiński OCD (red. nac.)
Marcin Hamrol OCD
Józef Tracz OCD
Michał Żelechowski OCD

Cenzor:

Wojciech Ciak OCD

Imprimi potest:

Jan Piotr Malicki OCD
Prowincjał
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
L. dz. 90/P/2016,
z dn. 08.06.2016 r.

Adres redakcji:

„Pod płaszczem Maryi”
ul. Działowa 25
60-967 Poznań

ppm.karmel@gmail.com

Wydawca:

 FLOS CARMELI
Wydawnictwo
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
www.FlosCarmeli.pl

Prenumeratę zamawia się poprzez dokonanie wpłaty
na poniższe konto:

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH
ul. Działowa 25, 60-967 Poznań
21 1240 1763 1111 0010 1031 3113

z dopiskiem: *Prenumerata „Pod Płaszczem Maryi”*.



KURIA PROWINCJALNA WARSZAWSKIEJ PROWINCJI KARMELITÓW BOSYCH

02-601 WARSZAWA ul. Raclawicka 31

Tel: (22) 646.47.38 Fax: (22) 844.18.12

Warszawa, dnia 25.05.2016 r.

L. dz. 85/P/2016

DRODZY BRACIA I SIOSTRY W KARMELU, CZCICIELE MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ!

Zbliża się 16 spotkanie Rodziny Szkaplerznej Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych w sanktuarium w Zamartem k/Chojnic. Wzorem ubiegłych lat pragnę Was serdecznie i bardzo gorąco zaprosić do wzięcia udziału w tym modlitewnym i rodzinnym spotkaniu, abyśmy we wspólnocie osób, w komunii z Maryją, wychwalali Boże miłosierdzie w tym Nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia ogłoszonym przez papieża Franciszka.

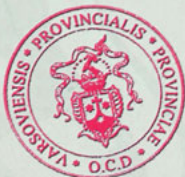
Nowością modlitewno-liturgiczną tego Roku jest to, że Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zezwoliła, aby w naszym kraju w Litanii Loretańskiej, dodano wezwanie „Matko Miłosierdzia”. Zostało ono umiejscowione po wezwaniu „Matko Łaski Bożej”. [...]

W tym kulcie obrazu Matki Bożej Miłosierdzia zawieszonego w Ostrej Bramie nasz Zakon ma swój niewspółmierny udział, gdyż został on zainaugurowany po rozpoczęciu budowy klasztoru karmelitów bosych w sąsiedztwie Ostrej Bramy w 1626 roku. Przywilej opieki nad obrazem otrzymali karmelici bosi, którzy po wielu staraniach (brama była fragmentem ruchliwego traktu) wzniesli dla niego drewnianą kaplicę ze schodami. [...]

Z pewnością te same łaski i światła miłosierdzia możemy otrzymać w naszym sanktuarium w Zamartem. Dlatego bardzo serdecznie i gorąco zapraszam Wspólnoty naszej Prowincji, rodziny zakonne zakorzenione w duchowości Karmelu, Braci i Siostry Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego i Bractw Szkaplerznych oraz wszystkich czcicieli Matki Bożej Szkaplerznej, abyśmy wspólnie mogli wychwalać Boże miłosierdzie i dziękować Bogu za wszelkie łaski otrzymane za Jej przyczyną oraz pogłębić naszą komunię z Bogiem i w rodzinie Karmelu. [...]

Oczekując na wspólne spotkanie w naszym sanktuarium w Zamartem, polecam każdego i każdą z Was wstawianictwu i troskliwej opiece Maryi, Matce Miłosierdzia i Królowej Szkaplerza Świętego.

Zjednoczony w modlitwie i znaku szkaplerza świętego.



o. Jan Piotr Malicki, OCD
o. Jan Piotr Malicki OCD
Prowincjał



DROGA MARYJNA

TYTUŁY MARYJNE W LITANII LORETAŃSKIEJ MATKA MIŁOSIERDZIA

(część 2)

Obecność Maryi na drodze wiary chrześcijan zaowocowała bogactwem tytułów, które przypisujemy Jej we wspólnocie Kościoła. Tytuły te ukazują bogatą rzeczywistość duchową i wskazują na moc wstawiennictwa Matki Jezusa wobec konkretnych ludzi. Przykładem mogą być interwencje Maryi na drodze duchowej siostry Teresy od Jezusa (Marianny Marchockiej), karmelitanki bosej, która napisała pierwszą autobiografię na ziemiach polskich. Autobiografia jest świadectwem jej życia wiary, pokornego znoszenia wielu cierpień oraz udręek fizycznych i duchowych. W tych trudnych doświadczeniach ta wybitna karmelitanka jednoczyła się z cierpiącym Chrystusem oraz uciekała się do Jego Matki, którą czciła jako Matkę Miłosierdzia. Niniejszy artykuł będzie okazją do odkrywania pośrednictwa Matki Miłosierdzia wobec Marianny Marchockiej na podstawie wybranych fragmentów z jej twórczości.

Marianna Marchocka urodziła się 25 czerwca 1603 roku we wsi Stróże koło Zakliczyna nad Dunajcem. W domu rodzinnym otrzymała gruntowne wychowanie religijne. W zakonie karmelitańskim pełniła różnorodne funkcje. W klasztorze



krakowskim po dziesięciu latach została wybrana na podprzeoryszę i mistrzynię nowicjatu, a następnie wielokrotnie pełniła urząd przeoryszy w Wilnie, we Lwowie, a także w Warszawie. Od 1650 roku nieustannie chorowała, a po roku uległa paraliżowi. Zmarła w Warszawie 19 kwietnia 1652 roku w opinii świętości. Po jej śmierci wielokrotnie podejmowano próby beatyfikacji sługi Bożej.

Już w pierwszym rozdziale „Autobiografii mistycznej” autorka zaznaczyła



szczególne wstawiennictwo Matki Najświętszej w związku z jej zagrożeniem życia jeszcze przed narodzinami. Po nie-szczęśliwym upadku w stanie błogosławionym jej matki, było zagrożone życie jeszcze nienarodzonej Marianny. Strapiona matka udała się w pielgrzymce do Częstochowy, prosząc o dar życia dla swojego nienarodzonego dziecka za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani.

Szczególna interwencja Boża przez wstawiennictwo Maryi została odnotowana także podczas narodzin Marianny. Podczas jej porodu nastąpił krwotok, spowodowany zaniedbaniem położnej, w wyniku czego dziecko zaczęło sinieć i istniała obawa utraty życia. Zdesperowana położna wykrzykując „Nie wstanę, Panno Najświętsza, aż to dziecię ożyje”, powierzała Częstochowskiej Madonnie nowo narodzone dziecko. Wszystkie te zdarzenia były przekazywane przez matkę Mariannie, aby poznała tajemnicę miłosierdzia Bożego od początku jej życia i szczególne wstawiennictwo Matki Najświętszej.

Autobiografia zawiera także świadectwa przeżyć mistycznych, których Marianna doświadczyła przez wstawienictwo Matki Bożej. Zgodnie z charyzmatem kontemplacyjnym Karmelu wypraszała potrzebne łaski dla zagubionych w wierze, dla poszukujących, a także dla heretyków. W jednym z przypadków, kiedy zagubiony heretyk tkwił w błędzie, a wszelkie inne sposoby dotarcia do niego zawodziły, siostra Teresa została popro-

szona o modlitwę wstawienniczą w jego intencji. Przed ulubionym obrazem Maryi polecała go Bogu. Swoim zwyczajem, najpierw modliła się przed Najświętszym Sakramentem, a później polecała intencję przez ręce Matki Jezusa. Podczas modlitwy usłyszała słowa Maryi: „Nie bój się, nie zginie, uczynię, o co prosisz, dlatego żebyśmy na po tym więcej ufała”. Te słowa były najpierw otuchą dla siostry Teresy w wewnętrznych oschłościach oraz potwierdziły skuteczność jej modlitwy. Heretyk spowiedź odbył, chociaż nie był już w stanie przyjąć Komunii świętej. Teresa odczytała tę sytuację jako kolejny przejaw miłosierdzia za przyczyną Matki



Bożej: „Niech będzie pochwalona Matka Miłosierdzia, która mu to uprosiła, nie dając miejsca grzechom moim do przeskody, jakom szkodzić mogła, żem się w to wdąła”.

Wdzięczność wobec Matki Miłosierdzia siostra Teresa wyraziła w poetyckiej modlitwie zatytułowanej „Wzywanie Naśw. Panny”. Jest ona osobistą modlitwą autorki, a jednocześnie odczytaniem swojej historii życia w odniesieniu do Maryi jako Matki Miłosierdzia. Interwencje Matki Bożej karmelitanka odczytywała już w odniesieniu do cudownego ocalenia jeszcze w czasie prenatalnym, a także w samym momencie narodzin. Maryi zawdzięczała uchronienie od potępienia wiecznego poprzez przyjęcie chrztu. Obecność i interwencje Panny Najświętszej rozciągały się także na kolejne etapy jej życia. Odczytanie swojego życia w kontekście interwencji Maryi stało się dla autorki powodem osobiście wyrażanego dziękczynienia.

„Dziękując Panno moja tysiocznie, żem to uczyniła i tyś mi środki i sposoby do tego podała; cieszę się Panno i dobrodziko moja, żem jest obowiązana służą i niewolnicą twoją na wieki i nieskończenie za to dziękuję, żeś mię przyjęła.

Kogo że to i takiej, Panno moja, chciała i szukała! O jaka w tem zszczerza łaska i dobroć twoja! O jakoś dobra i miłosierna, Panno moja! W temeś mię miłosierdziu przyjęła i tego zawsze doznawam

i przez Cię, com kolwiek jest i dzieje się ze mną, wszystkim mam”

Matka Teresa często pisała w swojej autobiografii o Maryi jako o Matce Miłosierdzia. Wynikało to z wychowania, jakie otrzymała w domu rodzinnym, oraz z konkretnych doświadczeń w swoim życiu, które potrafiła interpretować w duchu wiary. Autobiograficzne opisy ukazują Pannę Najświętszą jako skuteczną obronę i wsparcie na drodze rozwoju duchowego, walki o wierność powołaniu, a także w różnego rodzaju utrapieniach związanych z wojnami i chorobami. Lektura autobiografii może być dla czytelnika inspiracją do odkrywania wstawiennictwa Maryi jako Matki Miłosierdzia, które zawsze jest przejawem dobroci i miłosierdzia samego Boga.

Jakub Kamiński OCD





W SZKOLE MIŁOSIERDZIA

Kontynuujemy formację w szkole miłosierdzia pod czujnym okiem i kierownictwem naszego Mistrza. Owoc miłosierdzia powinien w nas dojrzewać. Kolejnym zatem krokiem, gdy obficie zaczerpnijemy ze źródła miłosierdzia, jest dzielenie się tą miłosierdną miłością ze wszystkimi, których spotykamy na naszej drodze. Tylko dzięki osobistemu doświadczeniu miłości Boga, Jego miłosierdzia, możemy, a wręcz powinniśmy, dzielić się nim z innymi. O tym prawie miłości poucza nas Jan Apostoł: „**Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować**” (1 J 4,11). I dalej: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego (...) każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, kto życie od Niego otrzymał” (1 J 4,19-20; 5,1). „Taka miłość może być urzeczywistniona jedynie wtedy, kiedy jej punktem wyjścia jest intymne spotkanie z Bogiem, spotkanie, które stało się zjednoczeniem woli, a które pobudza także uczucia. Właśnie wtedy uczę się patrzeć na inną osobę nie tylko jedynie moimi oczyma i poprzez moje uczucia, ale również z perspektywy Jezusa Chrystusa. Jego przyjaciel jest moim przyjacielem. Przenikając to, co zewnętrzne w drugim człowieku, dostrzegam jego głębokie wewnętrzne oczekiwanie na gest miłości” (Benedykt XVI, *Deus Caritas est*).

LIPIEC

JEZUS UCZY NAS BYĆ MIŁOSIERNYMI

Stając do modlitwy, wycisz się: zostaw już wszystkie sprawy dnia dzisiejszego, pomyśl, że za chwilę spotkasz Pana. Następnie stań w obecności Pana: uczyni znak krzyża, poprosi Ducha Świętego, aby pomógł Ci w modlitwie, odmów spokojnie jedno Ojczy nasz, koncentrując się na wypowiedzianych słowach oraz na tym, do Kogo je kierujesz.

Św. Teresa od Jezusa radzi: „Postaraj się o towarzystwo. A jakież mógłbyś znaleźć lepsze nad towarzystwo samego Mistrza (...) Przedstaw sobie Pana stojącego tuż przy Tobie i patrz, z jaką miłością i z jaką pokorą raczy Ciebie nauczać”.

LECTIO (CZYTANIE)

Przeczytaj poniższy tekst: uważnie i nie spiesząc się.

Jezus jest obecny i pragnie także do Ciebie mówić ustami naszego papieża. Wstuchaj się...



**Papież Franciszek,
bulla *Misericordiae Vultus*:**

Jak można zauważyć, miłosierdzie w Piśmie Świętym jest słowem-kluczem do wskazania działania Boga wobec nas. On nie ogranicza się do potwierdzenia swojej miłości, ale czyni ją widoczną i namacalną. Miłość nie może być przecież abstrakcyjnym słowem. Z samej swej natury jest ona konkretnym życiem: to intencje, zachowania, postawy, które przyjmuje się w codzienności. Miłosierdzie Boga jest Jego odpowiedzialnością za nas. On czuje się odpowiedzialnym, to znaczy: pragnie naszego dobra i chce nas widzieć szczęśliwymi, napełnionymi radością i pokojem. Na teź właśnie długości fali powinna zostać dostrojona i zorientowana miłość miłosierna chrześcijan. Tak, jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać i synowie. Jak On jest miłosierny, tak też i my jesteśmy wezwani, by być miłosierni: jedni wobec drugich.

Główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych; nic też z jego głoszenia i z jego świadectwa ukazanego światu nie może być pozbawione miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła weryfikuje się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół «żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia». Być może przez zbyt długi czas zapomnieliśmy wskazywać i żyć drogą miłosierdzia. Z jednej strony pokusa, która



podpowiada, aby brać pod uwagę tylko i zawsze sprawiedliwość, sprawiła, że zapomnieliśmy, iż jest to tylko pierwszy krok, jakkolwiek konieczny i nieodzowny, ale Kościół potrzebuje wznieść się ponad to, aby osiągnąć cel wyższy i o wiele bardziej znaczący.

Słuchamy przede wszystkim słowa Chrystusa, który przedstawił miłosierdzie jako ideał życia i jako kryterium wiarygodności dla naszej wiary: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). To jest błogosławieństwo, które powinno się stać dla nas inspiracją w tym Roku Świętym.

MEDITATIO (ROZMYŚLANIE)

Przeczytaj jeszcze raz i zastanów się, co Mistrz chce powiedzieć dziś właśnie Tobie.



Rozważanie:

Każdy z nas przez chrzest został wszczepiony w Jezusa, w Jego Mistyczne Ciało. Żyjemy więc życiem samego Jezusa. W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (por. Dz 17,28), płynie w nas Jego Krew. I to właśnie my jesteśmy narzędziami, za pomocą których Jezus pragnie okazywać miłosierdzie naszym bliźnim: nasze spojrzenie może być miłosiernym spojrzeniem Jezusa, nasze słowa krzepiącymi słowami samego Mistrza, a nasze ręce Jego rękami, które podnoszą z upadku, podtrzymują, tulą do siebie, niosą pomoc...

ORATIO (MODLITWA)

Pan nie tylko do Ciebie mówi, ale chce wejść z Tobą w dialog. Mów do Niego słowami, które podpowiada Ci Twoje serce.

Poniższa modlitwa może Ci w tym pomóc.

Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem

Ciebie, o Panie; niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, Panie, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, a na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.



Dopomóż mi, Panie, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze spieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usługowości bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich.

Nikommu nic odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w Najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój (...)

Jezu mój, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz. Amen.

(św. Faustyna Kowalska,
„Dzienniczek”, 163)

CONTEMPLATIO (KONTEMPLACJA)

Pozostań w chwili ciszy w obecności Jezusa, nie mówiąc nic, jedynie ciesząc się Jego obecnością.

ACTIO (DZIAŁANIE)

„Panie, co chcesz, abym czynił/-a?”

Zastanów się, do czego wzywa Ciebie dziś nasz Mistrz i sformułuj postanowienie, które postarasz się wypełniać w najbliższych dniach.

Dodatkowe fragmenty do Lectio:

W kolejnych dniach, w ramach etapu Lectio, możesz posłużyć się podanymi fragmentami z Pisma Świętego.

Warto przypatrzeć się miłosierdziu pierwotnego Kościoła. Niech styl życia pierwszych chrześcijan będzie dla nas zachętą, by coraz bardziej żyć miłością w naszej codzienności.

Dz 2,42-47; Rz 15,1-7; 1 Kor 13,1-8;
2 Kor 6-7; Ga 6,9-20; Ef 5,1-4; Ef 5,21-28;
Kol 1,3-8; 1 Tes 6-10; Jk 2,14-18

W tradycji dotyczącej *lectio divina* niektórzy autorzy (Orygenes, Jan Kasjan) chętnie odwołują się do Księgi Apokalipsy (Ap 10, 9): „Poszedłem więc do anioła, mówiąc mu, by dał mi książeczkę. I rzecze mi: «Weź i połknij ją». Nie wystarczy, że będziesz czytał słowo Boże i słuchał go; musisz je także *spożywać* i przyswajać. [Jednakże] samo spożywanie pokarmu też nie wystarczy – trzeba jeszcze strawić to, co się zjadło. To samo dotyczy trawienia słowa Bożego. Nie zawsze od razu udaje się strawić i przyswoić sobie tekst biblijny; możesz jednak przez jakiś czas nosić w sobie słowo z Pisma Świętego i pozwalać, by wybrzmiało ono w twoim życiu, we wszystkim, co robisz i czego doświadczasz.

(W. Stinissen OCD, „Ukryci w miłości.
Podręcznik życia karmelitańskiego”)

SIERPIEŃ

JEZUSA UCZY NAS PRZEBACZAĆ

Stając do modlitwy, wycisz się: zostaw już wszystkie sprawy dnia dzisiejszego, pomyśl, że za chwilę spotkasz Pana. Następnie stań w obecności Pana: uczyni znak krzyża, poproś Ducha Świętego, aby prowadził



Cię w tej modlitwie, odmów spokojnie jedno „Ojcze nasz”, koncentrując się na wypowiedzianych słowach oraz skupiając uwagę na tym, do Kogo je kierujesz.

Św. Teresa od Jezusa radzi: „Postaraj się o towarzystwo. A jakież mógłbyś znaleźć lepsze nad towarzystwo samego Mistrza (...) Przedstaw sobie Pana stojącego tuż przy Tobie i patrz, z jaką miłością i z jaką pokorą raczy Ciebie nauczać”.

LECTIO (CZYTANIE)

Przeczytaj poniższy tekst: uważnie i nie spiesząc się.

Jezus jest przy Tobie i pragnie powiedzieć Ci coś ważnego. Wstuchaj się...

**Papież Franciszek,
bulli *Misericordiae Vultus*:**

W przypowieściach poświęconych miłosierdziu Jezus objawia naturę Boga jako naturę Ojca, który nigdy nie uważa się za zwyciężonego, dopóki nie sprawi, że poprzez współczucie i miłosierdzie zniknie grzech i pokonane zostanie odrzucenie. Znamy te przypowieści, a szczególnie trzy z nich: przypowieść o zaginionej owcy, o zagubionej monecie i o synu marnotrawnym (por. Łk 15,1-32). W tych przypowieściach Bóg zawsze przedstawiony jest jako pełen radości, przede wszystkim, gdy przebacza. Znajdujemy w nich istotę Ewangelii oraz naszej wiary, ponieważ miłosierdzie jest ukazane jako siła, która zwycięża wszystko, która wypełnia serce miłością i pociesza przebaczeniem.

W innej przypowieści natomiast, otrzymujemy naukę dotyczącą naszego chrześcijańskiego stylu życia. Sprowokowany pytaniem Piotra, ile razy należałoby przebaczyć, Jezus odpowiedział: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18,22) i opowiedział przypowieść o nielitościwym dłużniku. Tenże właśnie dłużnik, wezwany przed oblicze króla po to, by zwrócił mu ogromny dług, błaga go na kolanach i król daruje mu należność. Zaraz po wyjściu ów dłużnik spotyka innego sługę, równego sobie, który był mu dłużny nieporównanie mniej. Sługa ten błaga go na kolanach o litość, której jednak nie otrzymuje i zostaje wtrącony do więzienia. Król, gdy tylko usłyszał o tym, co zaszło, rozgniewał się bardzo, wezwał nielitościwego dłużnika do siebie i rzekł:



„Czyż więc i ty nie powinienes być się ulitować nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” (Mt 18,33). Jezus kończy tę przypowieść słowami: „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu” (Mt 18,35).

Ta przypowieść zawiera głęboką naukę dla każdego z nas. Jezus stwierdza, że miłosierdzie to nie jest tylko działanie Ojca, lecz staje się kryterium potrzebnym do zrozumienia, kim są Jego prawdziwi synowie. Jesteśmy więc wezwani do życia miłosierdziem, ponieważ to nam zostało najpierw udzielone miłosierdzie. Przebaczenie zniewag staje się najbardziej ewidentnym wyrazem miłości miłosiernej, a dla nas chrześcijan jest nakazem, którego nie możemy pominąć. Jakże wydaje się nieraz trudne to przebaczenie! A jed-

nak jest ono narzędziem złożonym w nasze ręce, abyśmy byli w stanie osiągnąć spokój serca. Porzucić żal, złość, przemoc i zemstę – to warunki konieczne do tego, by żyć szczęśliwie. Przyjmujemy zatem zachętę Apostoła: „Niech słońce nie zachodzi nad waszym gniewem” (Ef 4,26).

(...) Z drugiej strony, ze smutkiem obserwujemy, jak doświadczenie przebaczenia w naszej kulturze staje się coraz rzadsze. W niektórych przypadkach wydaje się nawet, iż znika już samo słowo przebaczenie. Jednak bez doświadczenia przebaczenia pozostaje nam droga bezpłodna i sterylna, jakbyśmy żyli w jakimś miejscu pustynnym i odosobnionym. Nadszedł znowu czas dla Kościoła, aby przyjąć na siebie radosne głoszenie przebaczenia. To jest czas powrotu do tego, co istotne, aby wziąć na siebie słabości i trudności naszych braci. Przebaczenie to siła, która przywraca do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją.

MEDITATIO (ROZMYŚLANIE)

Przeczytaj jeszcze raz i pytaj się Mistrza, co chce powiedzieć Ci słowami papieża Franciszka.

Rozważanie:

Dług pierwszego sługi, któremu wszystko zostało darowane to 10.000 talentów, czyli 60.000.000 denarów. Ogromny, gdyż 1 denar to dniówka robotnika – dług niemożliwy do spłacenia. To wyraża naszą winę wobec Boga. Dług drugiego sługi, któremu



pierwszy odmówił darowania, to zaledwie 100 denarów! Jest to obraz tych wszystkich przewinień, których dopuszczają się wobec nas inni. Skoro więc nam samym tyle odpuszczono, czy nie powinniśmy bez najmniejszego zawahania okazać miłosierdzie naszym winowajcom? Św. Teresa mówi: „Ja nie jestem w stanie uwierzyć, że dusza, która tak blisko zbliża się do samego miłosierdzia, gdzie poznaje to, czym jest, i to, jak wiele Bóg jej wybaczył, miałaby zaniechać wybaczenia natychmiast, z całkowitą łatwością, i nie przezwyciężyć w sobie tego pierwszego odruchu niechęci poprzez okazanie życzliwości komuś, kto ją skrzywdził” (Dd 36,12).

ORATIO (MODLITWA)

Pan nie tylko mówi do Ciebie, ale również pragnie, abyś Ty mówił/-a do Niego – własnymi słowami, tak, jak dyktuje Ci serce. Możesz także w pewnym momencie postużyć się poniższymi modlitwami.

Dobry Ojcze, z miłości mnie stworzyłeś, z miłości odkupiłeś mnie Krwią Twojego Syna, z miłości obdarowałeś mnie Twoim Świętym Duchem. Jestem dziełem Twojej miłości – a jednak tak trudno jest mi kochać jak Ty i jako Twoje dziecko dawać świadectwo Twojej miłości.

Daj mi na nowo Twoją miłość i ucz mnie kochać, tak jak Ty kochasz, abyś patrząc na mnie mógł powiedzieć: «To jest mój syn umiłowany, w którym mam upodobanie». Chcę patrzeć na Jezusa i uczyć się kochać prawdzi-

wie: On był dobry dla wszystkich, szczególnie dla dzieci, dla biednych, chorych i zagubionych. On z miłości przyjął mękę krzyżową dla zbawienia wszystkich ludzi. I przebaczył wszystkim – nawet wtedy, gdy przybijali Go do krzyża. I ja również w imię Jezusa Chrystusa przebaczam wszystkim ludziom, którzy wyrządzili mi krzywdę – kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób. Pragnę im szczerze i w pełni przebaczyć, tak jak Jezus, który jeszcze podczas ukrzyżowania modlił się za swoich katów: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Ojcze Niebieski, daj mi Ducha Świętego, Ducha miłości i pojednania, Ducha miłosierdzia, mądrości, cierpliwości, łagodności i wyrozumiałości. Pozwól mi patrzeć na ludzi, szczególnie tych dla mnie trudnych, przez Twoje Ojcowskie Serce. Daj głód pojednania, abym z Twoją pomocą szukał tego, co prowadzi do jedności i pokoju. Daj mi radość pojednania. Niech Twoje Królestwo będzie widzialne już tu na ziemi, aby coraz więcej osób zapragnęło nieba. Amen

Maryjo, Matko Pięknej Miłości, módl się za nami.

Maryjo, Matko Pojednania, módl się za nami.



CONTEMPLATIO (KONTEMPLACJA)

Pozostań w chwili ciszy w towarzystwie Jezusa. Nie musisz teraz już nic mówić, po prostu z Nim bądź.

ACTIO (DZIAŁANIE)

„Panie, co chcesz, abym czynił/-a?”

Zastanów się, do czego wzywa Ciebie dziś nasz Mistrz i sformułuj drobne postanowienie, które postarasz się wypełniać w najbliższych dniach – akt miłosierdzia wobec Twojego bliźniego (członka rodziny, osoby z miejsca pracy/szkoły etc.).

Dodatkowe fragmenty do Lectio:

Nasz Pan uczy Cię przebaczenia w niezliczonych miejscach Pisma Świętego. Aby pogłębić zagadnienie przebaczenia, podczas kolejnych dni możesz pochylić się nad jednym z poniższych fragmentów. Pamiętaj, że w każdym fragmencie, a nawet w każdym słowie, Pan mówi do Ciebie.

**Mt 6,9-15; Mt 18,21-35; Mk 11,24-25;
Łk 17,3-4; Łk 23,34; Ef 4,31-32;
Kol 3,12-15**

Można również wybrać czynną formę *lectio divina*, czyli napisać krótkie rozważanie, najlepiej w formie modlitwy, na podstawie tekstu biblijnego (...) Pisząc, jesteśmy zmuszeni zagłębić się w tekst. Jeśli nie wiesz, co napisać, uświadom sobie, że Biblia składa się z obietnic i zachęt. Po przeczytaniu fragmentu zadaj sobie pytanie: Co ten tekst ma mi do powiedzenia? Innymi słowy: 1. Czego Bóg ode mnie oczekuje (zachęta)? 2. Co mi obiecuje (obietnica)? Obie te sprawy, zachęta i obietnica, to zresztą jed-

no i to samo. Obietnice Boże dają ci siłę do wypełnienia Jego woli, a Jego zachęty mają na celu jedynie otwarcie cię na przyjęcie Bożych obietnic. Życie chrześcijańskie zawsze jest zarówno darem, który przyjmujemy, jak i zadaniem, które trzeba wypełnić.

(W. Stinissen OCD, „Ukryci w miłości.

Podręcznik życia karmelitańskiego”)

WRZESIEŃ

JEZUS UCZY NAS PATRZEĆ NA ŚWIAT OCZYMA BOGA

Stając do modlitwy. wycisz się: zostaw już wszystkie sprawy dnia dzisiejszego, pomyśl, że za chwilę spotkasz Pana. Następnie stań w obecności Pana: uczyni znak krzyża, poprosz Ducha Świętego, aby pomógł Ci w modlitwie, odmów spokojnie jedno Ojcze nasz, koncentrując się na wypowiedzianych słowach oraz na tym, do Kogo je kierujesz.

Św. Teresa od Jezusa radzi: „Postaraj się o towarzystwo. A jakież mógłbyś znaleźć lepsze nad towarzystwo samego Mistrza (...) Przedstaw sobie Pana stojącego tuż przy Tobie i patrz, z jaką miłością i z jaką pokorą raczy Ciebie nauczać”.

LECTIO (CZYTANIE)

Jezus jest z Tobą i pragnie teraz do Ciebie mówić. Wstuchaj się...

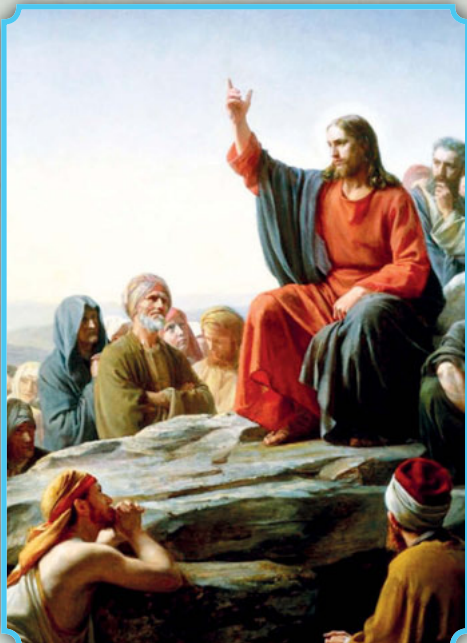
**Papież Franciszek,
bullae Misericordiae Vultus:**

Chcemy żyć tym Rokiem Jubileuszowym w świetle słowa Pana: Miłosierni



jak Ojciec. Ewangelista przypomina nauczanie Jezusa, który mówi: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). To program na życie, który jest trudny, ale zarazem bogaty w radość i w pokój. (...)

Pan Jezus wskazuje nam na etapy pielgrzymki, dzięki którym możemy osiągnąć ten cel: „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarą dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie” (Łk 6,37-38). Mówi przede wszystkim, aby nie sądzić i by nie potępiać. Jeśli nie chce się zostać osądzonym przez Boga, nie powinno się stawiać sędzią swego brata. Ludzie bowiem z ich osądem zatrzymują się zwykle na tym, co zewnętrzne, podczas gdy Bóg patrzy na to, co w środku. Jakież zło czynią słowa, które są spowodowane uczuciami zazdrości i zawiści! Mówić źle o bracie, gdy jest nieobecny, jest równoznaczne przedstawieniu go w złym świetle, szkodeniu jego reputacji i pozostawieniu go na łaskę i niefaszkę plotek. Nie sądzić i nie potępiać znaczy również, pozytywnie rzecz ujmując, umieć dostrzec dobro, które jest w każdej osobie i nie pozwolić na to, aby cierpiała ona z powodu naszego częściowego osądzenia i naszej zarożumiałej znajomości wszystkiego. Ale to nie jest jeszcze wystarczające do wyrażenia miłosierdzia. Jezus wzywa również do



przebaczenia i do dawania. Mamy być narzędziami miłosierdzia, ponieważ pierwsi otrzymaliśmy je od Boga. Mamy być szczodrzy dla wszystkich, wiedząc, że również Bóg wielkodusznie udziela nam swojej dobroci.

MEDITATIO (ROZMYŚLANIE)

Przeczytaj jeszcze raz i pomyśl, co Mistrz chce powiedzieć Ci słowami papieża Franciszka.

Rozważanie:

Jesteśmy zaproszeni do tego, aby kształtować w sobie Serce Syna Bożego. To znaczy mieć te same uczucia, doznawać tych samych wrażeń, doznań, jakie miał Jezus w swoim ziemskim życiu wobec wszystkich ludzi, a szczególnie wobec grzeszników, ubogich, i chorych;



to znaczy patrzeć na życie i na innych ludzi, jak patrzył Chrystus; przejąć Jego sposób myślenia oraz przyjmować Jego postawy w różnych okolicznościach życia. Całe życie chrześcijańskie to powolny i cierpliwy proces stawania się nowym stworzeniem, proces upodabniania się do Jezusa, ale i więcej, stawania się Chrystusem! Aby na końcu naszego życia, gdy staniemy przed naszym Ojcem, rozpoznał On w nas obraz swojego Syna.

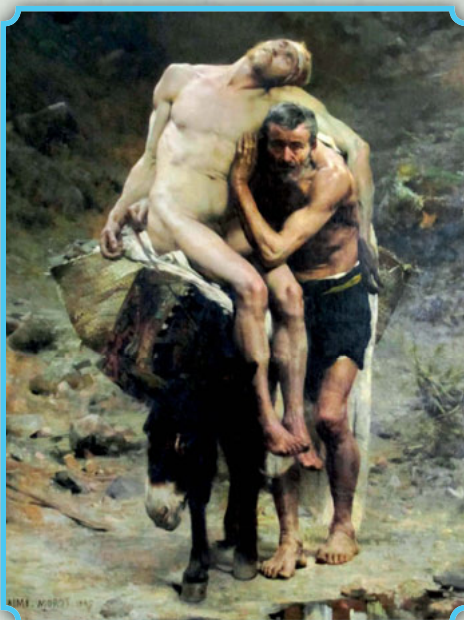
ORATIO (MODLITWA)

Jesteś wezwany/-a nie tylko do tego, aby słuchać, lecz również by wejść z Jezusem w prawdziwy dialog, rozmawiać z Nim jak rozmawiasz z najbliższymi.

Powiedz Mu o tym, conosisz w swoim sercu. W tej osobistej modlitwie pomocą może służyć Ci poniższy tekst modlitwy:

O Boże mój, Trójco Przenajświętsza, którą uwielbiam, dopomóż mi zapomnieć zupełnie o sobie samej, abym mogła zamieszkać w Tobie nieporuszona i spokojna, jakby dusza moja była już w wieczności. Oby nic nie zmąciło mego pokoju i nie wyprowadziło mnie z Ciebie, o mój wieczny Boże, ale niech każda minuta pogrąża mnie coraz głębiej w Twojej tajemnicy. Uspokój moją duszę, uczyni w niej swoje niebo, swoje mieszkanie umiłowane i miejsce swego odpoczynku. Obym tam nigdy nie zostawiła Ciebie samego, lecz bym tam cała była, cała żyjąca wiarą, cała adorująca, cała wydana Twojemu twórczemu działaniu.

O mój Chryste umiłowany, ukrzyżowany z miłości, chciałabym być oblubienicą Twego Serca. Chciałabym Cię okryć chwałą, chciałabym Cię miłować. aż do śmierci z miłości! Ale czuję moją bezsilność i błagam Cię, abys mnie „okrył Sobą”, abys mnie w Sobie zatopił, zagarnął, zajął moje miejsce, tak by życie moje było jedynie odbłaskiem Twojego życia. Przyjdź do mnie jako Ten, który uwielbia, wynagradza i zbawia. O Słowo Przedwieczne, Słowo mego Boga, chcę spędzić życie moje na słuchaniu Ciebie. Chcę być cała pojętna na zrozumienie Ciebie. A następnie, przez wszystkie ciemności, przez całą pustkę i bezsilność własną, chcę się wpatrywać w Ciebie i na zawsze trwać w Twojej światłości.



O Gwiazdo moja ukochana, utwierdź mnie, abym nie mogła się oddalić poza obręb Twoich promieni.

O Ogniu trawiący, o Duchu Miłości, zstąp na mnie, ażeby w mej duszy dokonało się jakby wcielenie Słowa: abym była dla Niego jakby nowym człowieczeństwem, w którym mógłby ponawiać swoją Tajemnicę. A Ty, mój Ojczy, racz się skłonić ku Twemu maleńkiemu stworzeniu, „okryj je swoim cieniem” i racz w nim widzieć jedynie „Twego Umiłowanego, w którym sobie upodobałeś”.

O Boska Trójco, moje Wszystko, moja Szczęśliwości, Samotności nieskończona, Bezmiarze, w którym się gubię, wydaję się Tobie jako zdobycz. Ukryj mnie w Sobie, zamieszkać we mnie, abym ja mogła zamieszkać w Tobie, czekając na wejście w Twoją światłość i w przepaść Twego bezmiaru.

(bł. Elżbieta od Trójcy Świętej)

CONTEMPLATIO (KONTEMPLACJA)

Pobądź razem z Jezusem w chwili ciszy, w milczeniu.

ACTIO (DZIAŁANIE)

„Panie, co chcesz, abym czynił/-a?”

Zastanów się, do czego wzywa Ciebie dziś nasz Mistrz i sformułuj drobne postanowienie, które będziesz w stanie wprowadzić w swoje życie w najbliższych dniach.

Dodatkowe fragmenty do Lectio:

Pan uczy nas postawy miłosierdzia w wielu miejscach Pisma Świętego. Podczas osobistej modlitwy w kolejnych dniach możesz pochylić się nad podanymi fragmentami.

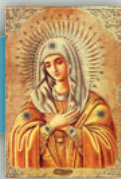
1 Kor 4,5-6; Ga 6,1-5; Ef 4,1-3;
1 Tes 5,13b-22; Jk 3,2-12; Jk 4,11-12;
1 P 3,8-12

Naszym obowiązkiem jest uczynienie ze swojego życia lustra coraz lepiej odbijającego Słowo Boże, które powinno stać się w nas rzeczywistością konkretną i autentycznie przeżywaną. Tym właśnie była Maryja: przejrzystym zwierciadłem, w którym Kazanie na górze, Błogosławieństwa i w ogóle całe Pismo były żywą rzeczywistością. Nosimy w sobie zdolność do wcielania Pisma w życie. Jak Maryja, powinniśmy tak się przygotować, by Słowo mogło stać się w nas Ciałem.

(W. Stinissen OCD, „Ukryci w miłości. Podręcznik życia karmelitańskiego”)

Józef Tracz OCD





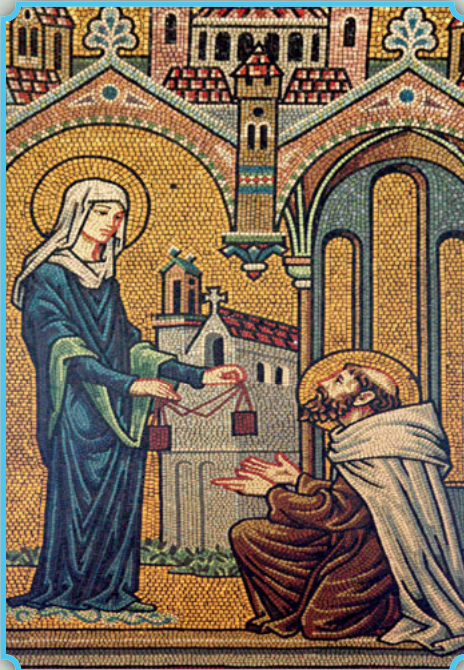
S Z K A P L E R Z

UJRZEĆ NAJPIĘKNIEJSZĄ PRZYMIERZE POKOJU I UMOWY WIECZNEJ

W tym numerze, obejmującym również lipiec – miesiąc szczególnie przypominający nam o Matce szkaplerza św., zapraszamy Czytelników do lepszego poznania tego, co jest w Karmelu uznane za wydarzenie fundamentalne, a dotyczące karmelitańskiego szkaplerza. Mowa tu oczywiście o objawieniu szkaplerznym doznany przez św. Szymona Stock. Zapewne większość z Czytelników zna tę historię przynajmniej w zarysie: ówczesny przełożony generalny karmelitów, Szymon, w chwili szczególnie trudnej dla zakonu prosił gorąco Maryję o ratunek dla swojej rodziny zakonnej. Najświętsza Dziewica objawiła mu się w czasie nocnej modlitwy, wręczając mu szkaplerz mówiąc: „Kto w szkaplerzu umrze, nie zazna ognia piekielnego”. Historia przekazywana początkowo wyłącznie ustnie, przybrała z biegiem czasu różne warianty, ulegając drobnym modyfikacjom i ubogaceniom.

OKOLICZNOŚCI OBJAWIENIA

Co do okoliczności samej wizji, tradycja zakonu jest zasadniczo zgodna. Miejszem objawienia miał być klasztor karmelitów w Aylesford w Anglii, przypuszczalną datą wydarzenia była natomiast noc z 15 na 16 lipca 1251 r. Św. Szymon Stock, który doznał objawienia szkaplerznego, miał być wówczas przełożonym generalnym zakonu karmelitańskiego. Pochodził on z Anglii i tam też wstąpił do karmelitów, będących wówczas zakonem nowo przybyłym do Europy. Jego przydomek (Stock), znaczący tyle co „pień”, miał wziąć się z tego, iż Szymon, przed wstąpieniem do klasztoru, wiódł przez jakiś czas życie pustelnika, mieszkając samotnie w pustym pniu pośród



leśnych ostępów. Wybrany na kapitule generalnej dożywnym przełożonym zakonu, miał w znaczący sposób przyczynić się do jego przetrwania i dynamicznego rozwoju w Europie. Szymon miał np. podjąć przełomową decyzję o zakładaniu klasztorów karmelitańskich w dużych ośrodkach miejskich, zwłaszcza w miastach uniwersyteckich, co znacznie wpłynęło na wzrost liczby powołań. Pierwsza połowa XIII wieku dla Karmelitów w Europie były bardzo trudna. Zmuszeni do ucieczki ze swej kolebki w Ziemi Świętej, udali się w różne rejony Europy (Sycylia, Francja, Anglia), gdzie zakładali swe klasztory. Przeważnie położone były one w miejscach odosobnionych – bracia chcieli wiernie zachować swój pustelniczy styl życia z Góry Karmel. W odmiennych warunkach zachodnioeuropejskich nie było to jednak proste. Oprócz rodzących się na tym tle wewnętrznych napięć oraz problemów, dotkliwie doskwierało również karmelitom nieprzychylnie nastawienie miejscowego duchowieństwa. „Dziwni przybysze” z dalekiej Palestyny, których nikt tu nie znał, byli traktowani z niechęcią a nawet z wrogością. Był to czas bujnego rozwoju nowego typu rodzin zakonnych – zakonów żebrzących i kolejna nowa wspólnota, z własną regułą życia i obyczajami, była często traktowana przez lokalnych biskupów z pewną podejrzliwością. Wydawano nawet dekrety zakazujące karmelitom swobodnego sprawowania kultu. Również liczba powołań budziła obawy co do przyszłości

zakonu. I choć papież oficjalnie zatwierdził regułę karmelitańską, to jednak ryzyko kasaty całego zakonu pozostawało realne. Musimy pamiętać o tej perspektywie kryzysu, rodzącego obawy i wątpliwości wśród braci, by dostrzec wagę macierzyńskiej interwencji Maryi, która zechciała uratować zakon poświęcony Jej czci.

Moment, w którym św. Szymon Stock miał doznać wizji szkaplerznej, okazał się przełomowym dla całego zakonu. Od tego czasu zaczął się on intensywnie rozwijać w całej Europie, z biegiem lat docierając również do Polski.

DYSKUSJE HISTORYKÓW

W czasach bliższych współczesności, niektórzy historycy poddali w wątpliwość zakonną tradycję mówiącą o objawieniu św. Szymona. Wysunęli oni zarzut, iż świadectwa pisane są zbyt skąpe, jak również, że pochodzą z czasów zbyt odległych od wizji doznanej przez św. Szymona, by mogły być uznane za autentyczne. Zwrócili oni również uwagę na istnienie pewnych rozbieżności w poszczególnych przekazach mówiących o wizji szkaplerznej. Próbuując odpowiedzieć na te zarzuty, można zauważyć, iż brak wczesnych świadectw nie jest dowodem wystarczającym, aby stanowczo zakwestionować prawdziwość faktu, zwłaszcza gdy dotyczy to epoki, w której zarówno zapisywanie jak i przekazywanie informacji były procesami o wiele bardziej skomplikowanymi niż obecnie. Wiele dokumentów



mogło z biegiem lat zagać. Poważniejszym zarzutem wydaje się brak odpowiedniego świadectwa. Tutaj można odwołać się do świadectwa br. Wilhelma z Sanvico, karmelity współczesnego św. Szymonowi Stock, którego „Kronika” stanowi jedno z podstawowych źródeł wiedzy o początkach zakonu karmelitańskiego. Co prawda, jak słusznie zauważają historycy, Wilhelm nie wspomina wprost o szkaplerzu, ani nie wymienia św. Szymona z imienia, to jednak w jego dziele można znaleźć opis, który zdaje się dobrze pasować do objawień szkaplerznych, zwłaszcza, że zgadza się dość dobrze pod względem czasowym z przekazaną przez tradycję datą wizji Szymona. Przytoczmy tu omawiany fragment: „Gdy bracia zorientowali się, że mają niewielkie poparcie prałatów, zwrócili się z pokorną proś-

bą do swojej Matki i Patronki, Dziewicy Maryi, aby Ona, dawszy natchnienie do udania się do nowych krajów, również teraz wybawiła ich od tych diabelskich doświadczeń. Dziewica Maryja objawiła przeorowi, aby bracia bez obaw udali się do papieża Innocentego IV, gdyż u niego uzyskają zbawienne w tych doświadczeniach lekarstwo. Bracia udali się więc do papieża [...] i przedstawili mu trudności, jakie rektorzy stawiali przed nimi oraz kwestię niewielkiego zainteresowania biskupów tą sprawą. Okazując braciom sympatię, papież napisał 13 stycznia 1252 roku list, polecając biskupom by okazali ojcowską troskę i powstrzymali kościelnym upomnieniem wszystkich ich prześladowców”. Wilhelm podkreśla fakt, który wydał mu się najistotniejszym skutkiem objawienia doznanego przez przełożonego zakonu – cudowne ocalenie tej rodziny zakonnej przez Maryję, poprzez posługę papieża. Nie wspomina o szkaplerzu być może dlatego, że praktyka nakładania go osobom świeckim i związane z tym nabożeństwo szkaplerzne jeszcze wówczas nie istniało. Prawdopodobnie karmelitom zajęło trochę czasu dogłębne zrozumienie tego, jak wielki dar od Maryi otrzymali i co się z nim wiąże. Być może szczegóły owego objawienia nie były znane w całym zakonie i, przynajmniej za życia św. Szymona, była to tradycja o charakterze lokalnym. Obecnie zakon karmelitański wyznając, że „studia historyczne dotyczące każdego aspektu szkaplerza muszą być kontynuowane”,



niezmiennie „podchodzi z ufnością do tego [...] symbolu [tj. szkaplerza] opartego na czcigodnej tradycji” (List przeznaczonych generalnych OCarm i OCD z okazji jubileuszu szkaplerza świętego z 2001 r.). Dzisiaj nikt nie zakwestionuje tego, że Maryja istnieje i działa w życiu tych, którzy Jej się powierzają, również przez zatwierdzony przez Kościół znak szkaplerza. Potwierdzają to świadectwa zarówno kanonizowanych świętych jak i zwykłych wiernych chrześcijan, którzy za pośrednictwem zewnętrznego znaku szkaplerza doświadczyli w swym życiu odczuwalnej pomocy Matki Bożej. Ponadto, gdyby ktoś miał jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości odnośnie zasadności bądź prawdziwości nabożeństwa szkaplerznego, może sięgnąć po liczne orzeczenia następców św. Piotra, którzy swą apostolską władzą potwierdzali przywileje szkaplerzne. Najbardziej znana jest tu bulla „Ex clementi” papieża Klemensa VII z 1530 r., w której, dla położenia kresu wszelkim możliwym wątpliwościom, potwierdza on przywileje szkaplerza karmelitańskiego, a nawet „udzielając ich, jeśliby nigdy wcześniej nie były udzielone”. Podsumowując te rozważania, trzeba przypomnieć, że zgłaszane przez historyków wątpliwości nie mają charakteru definitywnych twierdzeń, a są jedynie hipotezą niektórych badaczy. Szanując ich prawo do swobodnych badań naukowych, zakon karmelitański pozostaje jednak wierny swej starodawnej tradycji dotyczącej objawienia szkaplerznego św. Szy-

mona Stock, a ponadto, opierając się na oświadczeniach Stolicy Apostolskiej, nie wątpi, że przywileje szkaplerza karmelitańskiego naprawdę obowiązują.



**CI, CO POKŁADAJĄ UFNOŚĆ W TOBIE,
NIE MOGĄ DOZNAĆ WSTYDU
(Dn 3,40)**

Warto poznać duchowe przesłanie, jakie płynie dla nas z historii objawień św. Szymona Stock. Uderzający jest fakt, że szkaplerz – znak przymierza z Maryją, dowód Jej czulej macierzyńskiej opieki, jest dany Karmelowi w momencie naprawdę trudnym. Sytuacja, po ludzku patrząc, była niemal beznadziejna. Chwila kryzysu na którejś z płaszczyzn naszego życia z pewnością może powodować



pokusę zniechęcenia, które może sparaliżować całe życie, w tym również modlitewną relację z Bogiem. Św. Szymon może być dla nas wzorem przejścia przez trudny okres życia. Nie przyjął szatańskiej sugestii, iż Jezus i Jego Matka zapomnieli o nim i jego wspólnocie. Błagał Ich natomiast z wytrwałością i wiarą. Zaufał ewangelicznej prawdzie, iż Maryja jest naszą Matką, daną nam przez samego Pana. Błagał zapewne tym mocniej, im bardziej widział, że sam nie jest w stanie rozwiązać tej trudnej sprawy. czas kryzysu może okazać się czasem prawdziwie błogosławionym. Możemy w nim odkryć z nową siłą prawdę, o której często chcemy zapomnieć: że sami z siebie niewiele możemy i że nasze życie jest nieustannie w rękach kochającego nas Ojca. Gdy

przestajemy pokładać nadzieję tylko we własnych siłach i jednocześnie odrzucimy stanowczo pokusę zniechęcenia i braku ufności w dobroć Boga, możemy wreszcie uznać, że to Bóg jest naszą jedyną nadzieją i naszą mocą. Jest to postawa duchowa zalecana usilnie już w Starym Testamencie. Zachowujących ją określano jako „ubogich Jahwe”. Cechowało ich faktyczne ubóstwo – to, że nie posiadali żadnego opiekuna poza samym Bogiem i tylko w Nim pokładali swą nadzieję. Ten stan zależności od Boga owocował w nich pokorą, skromnością i ufnością. Wiarą w to, że Bóg jest „Bogiem pokornych, wspomożycielem ponizonych, opiekunem słabych, obrońcą odrzuconych i wybawcą tych, co utracili nadzieję” (Jdt 9, 11). Najdoskonalej ideał „ubogich Jahwe” wypełniła sama Dziewica Maryja, pokorna Córa Syjonu. Prosta Dziewczyna z Nazaretu, która sama wyznała, że „Bóg wejrział na pokorę swojej Służebnicy”. On to „wywyższa pokornych” i „ujmuje się za swym sługą Izraelem, pomny na swoje miłosierdzie”. Obserwując dzieje Kościoła i zmysł wiary Ludu Bożego, można dojść do przekonania, że Maryja otrzymała od Boga misję spieszenia ze szczególną pomocą właśnie tym, którzy są Jej podobni poprzez fakt bycia „ubogimi Pana”. Sami chrześcijanie od najdawniejszych czasów, w chwilach, w których szczególnie przekonywali się o tym, że ich jedyną nadzieją jest sam Bóg, uciekali się z ufnością do pośrednictwa Maryi, Matki Bożej.

Michał Żelechowski OCD



■ Stolica Święta nie widzi przeszkód, aby szkaplerzem odziewać również małe dzieci. Zaleca się jednak, aby były w takim wieku, by mogły zrozumieć podstawowe prawdy wiary. Wiedząc, kim jest Maryja, owoconiej będą mogły przyjąć dar Jej macierzyńskiej miłości.

■ Szkaplerz najlepiej nosić na szyi. Najczęściej wierni skrywają go dyskretnie pod ubiorem. Nie czyni zadość obowiązkom nabożeństwa ten, kto przyjąwszy szkaplerz wieśa go np. w mieszkaniu na ścianie. Wielkość łask obiecanych przez Maryję domaga się od nas noszenia szkaplerza w sposób godny.

■ Przyjmujący szkaplerz mogą zdecydować się na instytucjonalną przynależność do Karmelu przez zapisanie się do bractwa szkaplerznego (istnieją przy klasztorach karmelitańskich i w niektórych parafiach) bądź na przynależność do szeroko pojętej rodziny szkaplerza świętego, która nie wymaga zrzeszenia się.

<http://szkaplerzkarmelu.blogspot.com>



NORMY PRAKTYCZNE

dla osób włączonych w Rodzinę Karmelu poprzez nałożenie szkaplerza świętego

Obietnice

- Kto umrze odziany szkaplerzem świętym nie zazna ognia piekielnego.
- Noszący(a) szkaplerz jako czciciel(ka) Matki Bożej zapewnia sobie Jej opiekę co do duszy i ciała w tym życiu i szczególnej pomoc w godzinie śmierci.
- Każdy(a), kto pobożnie nosi szkaplerz i zachowuje czystość według stanu, zostanie wybawiony(a) z czyścca w sobotę po swej śmierci.
- Ci, którzy przyjęli szkaplerz, są złączeni z zakonem karmelitańskim i mają udział w jego duchowych dobrach za życia i po śmierci, a więc: we Mszach Świętych, Komuniach Świętych, umartwieniach, odpustach, modlitwach, postach, itp.

Obowiązki

- Naśladować cnoty Matki Najświętszej i szerzyć Jej cześć.
- Dniem i nocą nosić na sobie szkaplerz.
- Odmawiać codziennie modlitwę naznaczoną w dniu przyjęcia do szkaplerza (*Pod Twoją obronę lub Witaj, Królowo*).
- Spełniać dobre uczynki wobec bliźnich.

Praktyki zalecane noszącym szkaplerz święty

- Przynajmniej raz w miesiącu, jeżeli pozwolą na to warunki, oraz w święta Matki Bożej przystępować do spowiedzi i Komunii Świętej.
- Nawiedzać często kościoły i przynajmniej przez kilka minut modlić się do Matki Bożej.
- Od czasu do czasu z miłości do Matki Bożej wyrzec się czegoś dozwolonego (drobne umartwienia).

INFORMACJE PRAKTYCZNE

Upředzając niektóre pytania poniżej podano różne ważne informacje odnośnie do szkaplerza karmelitańskiego. Dotyczą one zarówno samego szkaplerza, dyspozycji osób do niego przystępujących, jak i podstawowych praktyk z nim związanych.

- Szkaplerz powinien być założony przez kapłana lub diakona (wyjątkowo może dokonać tego inna upoważniona osoba) z zachowaniem zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską rytu.
- Szkaplerz sukienny i medalik szkaplerzny mają taką samą wartość duchową. Chociaż przyjęcie powinno dokonać się przy pomocy szkaplerza sukiennego (dwa płatki brązowego sukna), można go później, według osobistego uznania, zastąpić medalikiem szkaplerznym. Czynimy to już sami. Medalik szkaplerzny (na jego noszenie zezwolił Pius X w 1910 r.) po-

winien mieć z jednej strony wizerunek Najświętszego Serca Jezusa, a z drugiej strony wizerunek Matki Bożej ze szkaplerzem w dłoni.

- Przyjęcie do szkaplerza dokonuje się tylko jeden raz. Gdy zniszczy się nam sukienny szkaplerz albo zgubimy medalik, nabywamy nowy i nakładamy go sobie prywatnie. Nie jest wymagane poświęcenie nowego szkaplerza. Gdybyśmy jednak tego chcieli, może to uczynić każdy kapłan.

- Nie przyjmuje się do bractwa lub rodziny szkaplerza świętego osób nieobecnych. Wyjątek stanowią osoby ciężko chore, żołnierze lub więźniowie. Można przesłać im poświęcony szkaplerz, by założyli go sobie i podjęli praktykę nabożeństwa. Gdy ustaną przeszkody, powinni przyjąć go na nowo z ręki kapłana.

- Zniszczony sukienny szkaplerz najlepiej spalić. Nie powinniśmy wyrzucać go do śmieci, gdyż byłoby to świadectwem braku czci dla samego znaku, jak i dla Tej, od której go otrzymaliśmy.

- Jeśli ktoś przyjąwszy szkaplerz nie nosił go dłużej czas czy to z zapomnienia czy z niedbaństwa, czy też z powodu zagubienia go, nie musi na nowo przyjmować go z ręką kapłana. Wystarczy, gdy sam sobie go ponownie założy, żałując za zaniedbania i podejmując wymogi nabożeństwa.

- Gdyby ktoś odrzucił szkaplerz z pogardy, a zrozumiawszy, że źle uczynił, chciał powrócić do praktyki nabożeństwa, powinien ponownie otrzymać szkaplerz od kapłana.

ŚWIADKOWIE SZKAPLERZA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY Z GÓRY KARMEL



Drodzy Czytelnicy, „świadkowie szkaplerza” ukazują nam pełną głębi relację z Matką Bożą Szkaplerzną. W tym numerze pragniemy Was zapoznać z osobą Służebnicy Bożej Kunegundy Siwiec, zwanej Kundusią, świeckiej karmelitanki ze wspólnoty wadowickiej i mistyczki, która poprzez oddanie się Matce Bożej Szkaplerznej realizowała swoje życiowe powołanie, ofiarując swe cierpienia za grzeszników.

ŻYCIE CODZIENNE DROGĄ DO ŚWIĘTOŚCI

Kunegunda Siwiec urodziła się 28 maja 1876 r. w Stryszawie (koło Suchoj Beskidzkiej) w bardzo pobożnej rodzinie Jana i Wiktorii Siwiec. Była dziesiątym z jedenaściorga ich dzieci. W rodzinnej miejscowości nazywano ją po prostu Kundusią. Nigdy nie uczęszczała do szkoły, czytać i pisać nauczyła się od miejscowego górala. Jej życiem codziennym była praca w polu, sianie zbóż, wypas bydła oraz pomoc w pracach domowych. Rodzice wychowali Kunegundę na bardzo pobożną, pokorną i skromną osobę. Już jako mała dziewczynka upodobała sobie Matkę Bożą na swoją przewodniczkę w wierze. Noszenie szkaplerza i modlitwa różańcowa stanowiły nieodzowny element jej życia. W dwudziestym pierwszym roku życia w nowopowstałej parafii pw. św. Anny w Stryszawie pod wpływem nauk misyjnych, głoszonych przez o. Bernarda Łubieńskiego (redemptorysty), Kundusia doznała głębokiego nawrócenia. Zmieniła swoje plany życiowe (była już bowiem zaręczona) i oddała się na wyłączną służbę



Bogu. Nie myślała jednak o wyborze życia zakonnego, zapagnęła służyć Jezusowi w świecie. Po zerwaniu zaręczyn złożyła prywatny ślub czystości, by stać się Oblubienicą swego umiłowanego Pana. Około 1902 r. skończyła kurs katechezy dla ludowych katechetek. Od tej pory pomagała dzieciom, młodzieży i dorosłym





przygotować się do sakramentów świętych i przybliżyć się do Boga. Sprzedawszy część ze swojej ziemi, pomagała w studiach pewnemu młodzieńcowi – Józefowi Czerneckiemu, który wstąpił do seminarium i w 1922 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pozostałą część ziemi przekazała na budowę kaplicy pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, oraz na domy klasztorne Zmartwychwstaniek w Stryżowie. W 1923 r. Kundusia pragnąc głębszego życia religijnego zapisała się do istniejącego przy wadowickim klasztorze karmelitów bosych Bractwa Dzieciątka Jezus, a następnie wstąpiła do Trzeciego Zakonu Karmelitów Bosych (OCDS), przyjmując imię Teresa od Dzieciątka Jezus, na cześć swej patronki, do której żywiła szczególne nabożeństwo. Okazji do mówienia o Bogu było z biegiem lat coraz mniej, natomiast zaczęły poja-

wiać się sytuacje połączone z duchowym bądź fizycznym cierpieniem. Początkowo sporadycznie, a potem coraz częściej zaczęły występować bóle w rękach i kolanach – zwiastuny przyszłej poważnej choroby. W 1937 r. Kunegunda straciła wzrok w prawym oku z powodu jaglicy – wirusowego zapalenia spojówki i rogówki oka. Po przebytej operacji, zakończonej niepowodzeniem, nie odzyskała już sprawności widzenia w prawym oku. Gdy nadszedł czas II wojny światowej Kunegunda dzieliła z mieszkańcami wioski wszystkie dole i niedole. W 1942 r. kiedy rozeszły się pogłoski, że hitlerowcy mają likwidować w krematoriach oświęcimskich ludzi starych i nieproduktywnych, Kundusia (mająca wówczas 66 lat) uczyniła akt ofiary, jeśli by i ją to miało spotkać. Od 1942 r. ks. Bronisław Bartkowski, kapelan sióstr Zmartwychwstaniek i kie-

rownik duchowy Kundusi, rozpoczął notowanie jej nadprzyrodzonych oświeceń, tj. rozmów, jakie ta prowadziła z Panem Jezusem, z Matką Bożą i ze świętymi. Jesienią 1948 r. Kunegunda została dotknięta nieuleczalną chorobą gruźlicy kości. W cierpieniu odnalazła swoją życiową misję: zbawiać ludzi cierpieniem i modlitwą. Gdy choroba poczyniła postępy, leżała już tylko w łóżku, przez siedem lat. Jak wspominają świadkowie, kiedy miała ataki bólu, to wykręcało jej nogi pod siebie, wykręcało potwornie stawy rąk i nawet twarz. Bardzo z bólu krzyczała, ale jednocześnie wszystko poświęcała Bogu. Mówiła: „Te cierpienia ofiarowałam Panu Jezusowi, bo Panu Jezusowi potrzebne są nasze cierpienia”. Zmarła w opinii świętości 27 czerwca 1955 r. we wspomnienie Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jej doczesne szczątki spoczęły na stryszawskim cmentarzu.

KRÓLOWA KARMELU W ŻYCIU KUNDUSI

Jak można przeczytać w „Miejscu Mojego Miłosierdzia i Odpoczynku” (MMMIO), to sam Chrystus uczył ją mistycznej zażyłości ze swą Matką, pragnąc, by trwała w nieustannym z Nią zjednoczeniu. Najświętsza Dziewica chciała zaś uczynić z serca Kunegundy Nazaret, gdzie Kundusia wraz z Nią służyłaby Jezusowi. Jednocześnie Maryja wprowadzała Kunegundę w tajniki życia duchowego. Przynaglenia Chrystusa, by żyła w osobowej komunii z Maryją – żyła, jak uczy maryjna duchowość Karmelu – przez Nią, w Niej i dla Niej, w całkowitym poddaniu się Duchowi Świętemu, otwierały Kundusie coraz szerzej na obecność mieszkającego w niej Boga. Wiele słów wypowiedzianych do Kunegundy przez odzianą maryjnym szkaplerzem



karmelitańskim Królową Karmelu (zapisanych w MMMiO), dotyczyło modlitwy i ofiary (w myśl eklezjalnego wymiaru karmelitańskiego charyzmatu) w intencji zbawienia wszystkich ludzi, o pokój i za tych, którzy o niego walczą, za Ojca Świętego, za kapłanów, o nawrócenie grzeszników, za konających i za dusze w czyśćcu cierpiące. Swoje cierpienie fizyczne ofiarowywała, przez ręce Maryi w intencji wynagradzającej za grzechy innych ludzi, a także za łaski, jakich Pan Bóg udziela swym wiernym sługom. Sama Matka Boża zwracała się do Kundusi: „Bóg wybrał w twoim sercu jakby tron i w nim mieszka majestat Boży. Gdybyś wiedziała, jak cię Bóg umiłował, jakże byś się cieszyła z tego, co Bóg ci daje! Daje ci swoje skarby największe” (MM-MiO). Lub jeszcze: „Twoje serce jest małym niebem dla mojego Syna. (...) [On] miłuje cię z całym niebem”, „Córko moja, moja wybranko”. Najświętsza Dziewica Maryja wyjawia też cel tego wyboru, a mianowicie Bożą chwałę, zbawienie bliźnich i uświęcenie: „Pozostań zawsze wierna swojemu Oblubieńcowi [za to], że cię wybrał dla Swej chwały. Jako Syn mój umiłował krzyż i ucałował go, przyjmując na Siebie, tak i ty największą miłość okażesz przez ofiarę cierpienia, bo przez nią osiągniesz największą miłość i zbawisz najwięcej dusz. Dla Kościoła pozostawisz zasługi swoich ofiar, a Bóg będzie cudami stwierdzał to swoje miłosierdzie i szerzyć Bedzie to miłosierdzie przez duże Mu oddane”.



NADZWYCZAJNA CODZIENNOŚĆ

Proste, zwyczajne życie „Kundusi” stanowi zachętę do tego, aby i nasza codzienność prowadziła nas do nieba. Świętość, to nie czynienie rzeczy nadzwyczajnych, ale nadzwyczajne przeżywanie codzienności. Tak było w życiu „Kundusi”. W postawie i życiu Kunegundy widzimy istotę przeżywania cierpienia wraz z Jezusem i Jego Matką, a także miłości do bliźniego. W tym szczególnym Roku Miłosierdzia naśladowmy Kundusi ze Stryszawy.

Marcin Hamrol OCD

Polecamy:

🔖 J.I. Adamska OCD, *Dlaczego właśnie Kundusia z Siwcowki?*

🔖 *Dziewięć prośb Jezusa.* Nowenna ze Sługą Bożą Kunegundą Siwiec.

www.floscarmeli.pl